

KATOLICKI TYGODNIK „Rodzina”

NR 24 (310) ROK VII

WARSZAWA 12. VI. 1966

CENA 2 ZŁ



LEKCJA

Z listu św. Jana apostoła (I, 3, 13—18)

Najmilsi: Nie dziwcie się, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do życia, bo miłujemy braci. Kto nie miłuje brata swego, mordercą jest. A wiecie, że żaden morderca nie ma w sobie żywota wiecznego. Przez to poznaliśmy miłość Boga, że oddał za nas życie swoje i my winniśmy życie oddać za braci. Kto by miał majątność tego świata, a widziałby brata swego w potrzebie i zamknął przed nim serce swoje — jakże może w nim przebywać miłość Boża? Synaczkowie moi! Nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą.

EWANGELIA

Według św. Łukasza (14, 16—24)

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy spotem wymawiać. Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzeć ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wólów i idę je próbować: proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny powiedział: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjechać. I wróciwszy ów sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewany gospodarz rzekł do sługi swego: Wynijdź rychło na ulice i na drogi miejskie, a ubogich i ułomnych, i chromych, i ślepych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuszaj do wejścia, aby dom mógł być zapełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej.

„Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu” (Łk. 14, 16).

Jezus był w gościnie u jakiegoś zanego faryzeusza. Jedną z nauk Boskiego Mistrza była ta, żeby w gościnę nie zapraszać tylko takich gości, którzy też nas zaproszą wynagradzając nam niejako nasz wydatek, lecz aby również zapraszać biednych, słabych, ślepych, chromych. Za to Bóg nam odda zapłatę w dniu zmartwychwstania sprawiedliwych.

Zachwycony słowami Jezusowymi powiedział jeden ze współbiedniaków: „Błogosławiony, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym” (Łk. 14, 15). Na to opowiedział Chrystus Pan przypowieść, jaką nam podaje dzisiejsza ewangelia.

Do Komunii świętej jakoby na ucztę błogosławionych zaprasza Pan Bóg wszystkich ludzi, lecz nie wszyscy przyjmują to zaproszenie. Wielu nie chce przyjechać, inni nie mają odwagi się stawić. O jednych i o drugich chcemy dziś mówić.

Jedni nie chcą przyjechać na ucztę sakramentalną. — Kiedy gospodarz wysłał sługę swego, by powiedział zaproszonym, że wieczerza już gotowa, wtedy pierwszy z zaproszonych tak się wymawia: „Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzeć ją” (Łk. 14, 18). Oto obraz tych wszystkich, którzy myślą tylko o rzeczach doczesnych, a zapominają o niebie lub pobieżnie tylko i okazyjnie myślą o celu wiecznym; nawet w niedzielę nie odrywają swoich myśli od ziemi, zamiast je zwrócić ku niebu. Są oni podobni do wodza hiszpańskiego Alby, który, zapytany, czy w czasie bitwy zauważył dziwne zjawiska na niebie, odrzekł: „Miałem za dużo zajęć na ziemi, żeby móc spoglądać na niebo”. Jak ów mąż z przypowieści Jezusowej chcą oni się zadomowić na ziemi niepomni, że jesteśmy tutaj tylko pilgrzymami i gośćmi; chcą sobie zbudować wielkie gumna i je napełnić, i w ten sposób oprzeć życie swoje na rzekomo pewnym gruncie. O takich powiedział Zbawiciel: „Szaleńcze, tej nocy zażądadają duszy twej od ciebie, a to, coś przygotował, czyjeż będzie?” (Łk. 12, 20).

— Drugi znów usprawiedliwia się tym, że kupił woly i musi je wypróbować; chce on nimi zarobić dużo pieniędzy, czy to pracując nimi, czy też sprzedając je z zyskiem. W tym człowieku widzimy obraz tych wszystkich, którzy pieniądze uważają za coś więcej niż tylko za środek do życia, i dlatego stawiają pieniądze ponad dobrą duszę, a nawet ponad zbawienie wieczne. Wprawdzie musimy starać się o siebie i powierzonych naszej opiece, by nie umrzeć z głodu i nie popaść w nędzę, lecz należy przestrzegać właściwego porządku, tzn. więcej jeszcze troszczyć się musimy o naszą duszę. „Bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł szkodę” (Mt. 16, 26).

— A trzeci powiedział, że żonę pojął; ten nawet się nie usprawiedliwia, że nie może przyjechać na ucztę, lecz po prostu mówi: „Nie mogę przyjechać”. Tak robią chętnie ci wszyscy, którzy są pogrążeni w rozkoszach doczesnych i nie lubią zajmować się myślą: Co będzie potem? Kiedy usłyszą głos łaski Bożej, to wtedy mają szybko pod ręką wymówkę: Nie mogę!

Jeżeli nie chcemy narazić się na gniew i sąd Boży, nie wolno nam uciekać się do podobnych wymówek, lecz raczej powinniśmy wszystko uczynić, by pójść na ucztę,

kiedy Bóg nas zaprasza. „Powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej”, mówi niebieski gospodarz. Teraz, dopóki żyjemy na ziemi, zaprasza nas na ucztę eucharystyczną, byśmy kiedyś mogli również uczestniczyć w wiecznej Komunii świętej, w niestannym zjednoczeniu z Bogiem. „Błogosławiony, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym”.

Drudzy nie mają odwagi przyjechać na ucztę. — Jeszcze raz daje gospodarz polecenie, by sprowadzić gości na ucztę przez niego przygotowaną: „A ubogich i ułomnych, i chromych, i ślepych wprowadź tu!” Tak rozkazuje, skoro bogaci i syci przyjechać nie chcą. — Ubodzy mają brać udział w uczcie. Może niejeden czuje się zbyt ubogi w cnoty i dobre uczynki, żeby odważyć się zasiąść do uczy Pańskiej. Niech posłucha słów dzisiejszej Ewangelii, a zrozumie tę prawdziwą miłość, z jaką Jezus oczekuje nas w Sakramencie Ołtarza i w Królestwie niebieskim. Jeśli ktoś jest ubogi, to właśnie przez łaskę Zbawiciela ma się stać bogatym. — Ułomni mają przyjechać na ucztę Boską, czyli duchowo słabi i bezsilni. Ci, którzy uważają, że nie warto przystępować do Stołu Pańskiego, bo i tak popadną znów w swoje słabości, niech rozważą dwie rzeczy: Czy uchylając się od Komunii św. nie byłby jeszcze słabsi? A po wtóre, może właśnie dlatego są tacy słabi i nędzni, bo zbyt rzadko przystępują do Stołu Pańskiego? „Jak zwykły chleb, który spożywamy codziennie, jest żywnością dla naszego ciała, tak i ten nadprzyrodzony chleb staje się życiem dla naszej duszy” (św. Cyprian). Tu mamy to cudowne zjawisko, że nie Chrystus, którego spożywamy, przemienia się w nas, lecz my przemieniamy się w Chrystusa (św. Augustyn).

— Chromi, którzy z trudem idą na przód na drodze życia chrześcijańskiego, mają przyjechać na ucztę Bożą, bo w Komunii św. znajdują siłę.

— Ślepi wreszcie, których wzrok jest jakby oślepiiony i nie widzą celu, do którego zmierzać mamy, i oni mają przyjechać na ucztę. Do nich odnoszą się słowa psalmisty Dawida: „Spójrzcie na niego, a jaśnieć będziecie” (Ps. 33, 6). — I jeszcze raz wysłał gospodarz sługi swoje po gości: „Przymuszaj do wejścia!” Tak postępuje nierzadko i Bóg. Jeżeli ludzie nie idą za głosem jego miłości, wtedy zmusza ich przez cierpienia, smutek. W ten sposób niejedyn jakby zaszczytu znalazł drogę do Stołu Pańskiego i może teraz spożywać chleb w Królestwie Bożym.

Kiedy Dawid musiał uchodzić przed gniewem Saula, schował się w jaskini Adullam, i przybywali do niego wszyscy, którzy byli w kłopotach i utrapieniu. A Dawid ich pocieszał i wzmacniał, „i został ich księżciem” (I Sam. 22, 1. 2). Z pewnością ci wszyscy po latach próby gromadzili się koło Dawida, kiedy jako król zasiadł na tronie. Tak samo przebywa wśród nas Jezus ukryty teraz pod postacią chleba, wzywając do siebie wszystkich pracujących i obciążonych, by ich pocieszyć i wzmacnić nie tylko słowem, ale przez istotne zjednoczenie się z nimi. Idźmy więc często i chętnie do ukrytego w najśw. Sakramencie Zbawiciela, i przyjmując Go módlmy się: Przed moją śmiercią przyjdź do mnie, Boski Zbawco, abym w Tobie odszedł z tego świata, i abym na uczcie wiecznej spożywał chleb w Królestwie Bożym.

DWIE HISZPAŃSKIE ROCZNICE (2)

W grudniu 1931 r. republikańsko-socjalistyczny parlament Hiszpanii uchwalił konstytucję, której nie chciał uznać zdeponowany przez nią król Alfons XIII i Kościół Rzymskokatolicki.

Rzymskokatolicka hierarchia Hiszpanii popierana przez Watykan wzywa swoich wyznawców do obalenia władzy „czerwonych Antychrystów” i wypędzenia „nieprzyjaciół Królestwa Jezusa Chrystusa”. Kardynał Segura (noszący tytuł prymasa Hiszpanii) publikuje list pasterski wzywający katolików do „świętej krucjaty o całkowite przywrócenie Chrystusowego prawa”. To formalne zachęcenie do buntu przeciw legalnej władzy wbrew nauce Pisma św. głoszącego, że wszelka władza od Boga pochodzi (a więc również władza republikańska). Episkopat hiszpański jednak nie powołuje się na Pismo św., lecz na „nieomylny” autorytet papieża Piusa XI, który w encyklice z 3 czerwca 1933 p.n. „Dilectissima nobis” skierowanej do hierarchii hiszpańskiej pouczał, że Kościół (tj. papieństwo) godzi się tylko na taką formę rządów, która respektuje „prawo boskie” (tj. wolę papieństwa) natomiast nie pogodzi się z ustrojem republikańskim tak długo, jak długo ten rząd będzie „działał z nienawiści do chrześcijaństwa” (tj. do rzymskokatolickiego klerykalizmu).

Nic dziwnego, że wrogość społeczeństwa do Kościoła rzymskokatolickiego rośnie z każdym dniem.

Republikański rząd tej wrogości nie szerzy ani nie podsyci. W przeciwnieństwie do rządów monarchiczno-klerykalnych nie stosuje żadnych represji w stosunku do swoich przeciwników. Nie zauważono, by zwycięskie partie polityczne (republikańskie i socjaliści) wywierały zemstę na opozycje.

Hiszpański episkopat nie ogranicza się do publikowania prowokacyjnych listów pasterskich i głoszenia podburzających kazań. Już w 1931 r. organizuje własną partię polityczną p.n. Accion Popular. Przywódcą jej zostaje wychowanek jezuitów, Gil Robles, który odbywa podróż do Italii, Austrii i Niemiec, by porozmawiać z Mussolinim, Dolfusem i Hitlerem o sposobach zorganizowania ustroju faszystowskiego w Hiszpanii. Partia Roblesa (odgałęzienie osławionej Akcji Katolickiej) rozwija machinę propagandową na wzór hitlerowski. Popiera ją każdy biskup, każdy ksiądz, każdy zakonnik i każdy obszarnik. Jej prasa nie przebiera w środkach i chwytach. Pozornie toleruje rząd republikański, w istocie rzeczy chodzi jej o jego obalenie w sposób możliwie skuteczny. Naradza się ku temu okazja.

Gdy wskutek trudności gospodarczych rząd Azanii zostaje zmuszony do ustąpienia, władzę przejmują republikańscy prawnicy współpracujący z Roblesem. Wybory parlamentarne w 1933 r. dają zwycięstwo zarówno republikańskiej prawicy, jak i roblesowcom. Do rządu, na którego czele stanął prawnicowy liberał Alejandro Lerroux, wchodzi członkowie Accion Popular. To ogromny sukces Roblesa, a właściwie stojącej za nim Akcji Katolickiej i hierarchii rzymskokatolickiej.

Wskutek anulowania przez ten rząd wielu dotychczasowych zdobyczy republikańskich wybuchu w Asturii powstanie, a w całym kraju strajki połączone z antyrządowymi demonstracjami. Rząd — przy pomocy policji rekrutującej się z elementów wyłącznie klerykalnych oraz przy pomocy mahometańskich Marokańczyków — zgniata powstanie i rozruchy w sposób niezwykle okrutny. Oburzone społeczeństwo zmusza premiera Lerroux do ustąpienia, lecz wtedy właśnie rosną w parlamencie wpływy partii Roblesa. Dodajmy tutaj, że właśnie na wniosek Roblesa minister wojny sprowadził z Afryki do celu stłumienia rozruchów oddziały marokańskie dowodzone przez generała Francisco Franco Bahamonde, tego samego, który trzy lata później rozpocznie wojnę domową i stanie się dyktatorem.

W 1935 r. Robles zostaje ministrem wojny. Teraz jego partia nie musi się otaczać pozorami legalności. Posiada do swej dyspozycji wojsko a także młodzieżową organizację zwaną Falangą, powstałą w 1934 r. z połączenia dwóch organizacji faszystowskich (jednej — wzorowanej na organizacjach włoskich, drugiej — na organizacjach hitlerowskich). W 1935 r. na czele Falangi staje syn byłego dyktatora, J.A. Primo de Rivera, który powołuje formację terrorystyczną przypominającą hitlerowską formację SS. Celem jej ma być bicie a nawet mordowanie przeciwników politycznych. Z korpusu oficerskiego Robles usuwa wszystkich podejrzanych o sympatie lewicowe. W pośpiechu przygotowuje armię, aby móc ją rzucić przeciw opozycji, gdyby mu się nie udało pochwylić władzy w drodze wyborów.

Opozycja również przygotowuje się do rozgrywki, lecz nie dysponuje wojskiem, policją i pałkami bojówkarzy. Liczy tylko na poparcie większości narodu. Pod koniec 1935 r. socjalistom udaje się zmontować wspólny obóz wyborczy zwany Frontem Ludowym. W odpowiedzi na to episkopat rzymskokatolicki ustami kardynała Goma y Tomasa w dniu 24 stycznia 1936 r. oświadcza, że cały Kościół popiera partię Roblesa, zobowiązuje wszystkich katolików do głosowania na nią a rzuca klątwę na członków Frontu Ludowego i na wszystkich, którzy będą na jego listę głosować.

Prezydent Alcala Zamora wyznacza dzień wyborów powszechnych na 16 lutego 1936 r. Front Ludowy powtarza sukces sprzed pięciu lat. Otrzymuje w parlamencie aż 267 miejsc, podczas gdy prawica — mimo stosowania wyrafinowanego terroru policyjnego, bojówkowego i kościelnego zdobywa tylko 132 miejsca, a republikańskie centrum — 62 posłów.

Prawica (z nią — episkopat) przeżywa szok tym mocniejszy, że zwycięstwo zdawało się być tak bliskie i pewne.

Największe pole do popisu ma teraz terrorystyczna Falanga. Złączyła się z nią „Katolicka Organizacja Młodzieżowa” kierowana przez Serrano Suniera, szwagra generała Franco. Bije się na ulicach i morduje w domach nie tylko co wybitniejszych członków Frontu Ludowego, lecz nawet „letnich” katolików, którzy na niego głosowali. W całej Hiszpanii rozgrywa się wielka bitwa.

Robles i gen. Franco bezpośrednio po wyborach mieli czelność zaproponować premierowi Portela Valladares przeprowadzenie wojskowego zamachu stanu zanim zbierze się nowy parlament. O konieczności takiego kroku przekonywał episkopat i sam Watykan. Korpus oficerski był na to przygotowany przez organizację Union Militar Española, utrzymującą ścisłe kontakty z rządem włoskim i partią faszystowską w Italii.

Wiosna i wczesne lato 1936 r. mija w atmosferze wzrastającego napięcia, strajków, walk ulicznych i morderstw. Terrorysty z Falangi podpalają kościoły i klasztory, aby następnie rozgłosić po całym świecie, że to dzieło „czerwonych” (tak nazywano Front Ludowy i jego rząd). W związku z tymi kłamstwami rząd republikański unika wszelkich pozorów „prześladowania Kościoła”, nie daje też republikanom broni nawet wtedy, gdy jest już rzeczą oczywistą, że lada moment prawica wzniesie rebelię.

Rebelia wybuchu 16 lipca 1936 r. Armia w hiszpańskiej strefie Maroka, dowodzona przez gen. Franco, zajmuje Ceutę i Melillę i rozpoczyna marsz na Madryt. Rzymskokatolicka hierarchia wzywa „wiernych” do modłów o zwycięstwo „krucjaty”. Błogosławieństwo buntownikowi śle pap. Pius XI. poinformowany o rebelii zanim inne stolice o niej się dowiedzą. Hiszpania wkracza w trzyletni okres wojny domowej, zanurza się w morzu krwi i cierpień.

WALCZĄCE PODLASIE PRZYPOMINA

Nie po raz pierwszy znalazło się Podlasie w ogniu. Żeby nie odbiegać myślą w zbyt odległe okresy dziejów wspomnieć należy dzielną postawę Podlasiaków w czasie najazdu Szwedów. Rzecz zapamiętania godna: to lud podlaski szedł w bój. Lud podlaski — odrzucający przez ojczyznę i wzgardzony — przeciwstawiał się potęgze wroga, któremu nikt inny przeciwstawić się nie śmiał. Stach Konwia i jemu podobni stawali się bohaterami, podczas gdy Opalińscy i Radziejowscy zastępowali na miano zdrajców.

Serdeczną krwią pisali potem Podlasiacy historię zmagania z carskim despotyzmem. Tutaj właśnie dokonywał się najbardziej brutalny nacisk okupanta.

A gdy rozgorzała wojna światowa — i ta pierwsza, i ta druga — znowu poszli chłopcy z Podlasia w bój. Pod wspólnym sztandarem, za wspólną sprawą. Przelewali krew wspólnie z chłopcami z Mazowsza, z Lubelszczyzny, z Wielkopolski i z Pomorza... Złączyła ich wspólna sprawa, wspólny cel, wspólne niebezpieczeństwo. Ich dom był zagrożony. Dom, któremu na imię Polska.

W okupacyjną ciemną noc ruszyła w bój „Dziwiąta Podlaska”. O niej właśnie chciałem mówić w tym krótkim artykule o walczącym Podlasiu. Właściwie przypomnieć to, co powiedzieli inni. Piewcą walczącego Podlasia w okresie hitlerowskiej okupacji jest Jerzy Sroka (pseudonim: Wicz). Jego artykuły publikowane w WTK ukazały społeczeństwu polskiemu szereg nieznanych fragmentów z dziejów polskiego bohaterstwa, z dziejów walki twardej i nieustępliwej, którą na Podlasiu — na tym stosunkowo mało znanym terenie — toczył polski lud. „Dziwiąta Podlaska” — to tytuł artykułu opublikowanego na łamach czasopisma „Za Wolność i Lud”, w którym Jerzy Sroka omawia ten sam temat.

Na ziemiach Polski sroży się terror okupanta. Aresztowania, łapanki, więzienia... Ale Podlasie walczy. Grupy dywersyjno-sabotażowe i oddziały partyzanckie tworzą w czerwcu i lipcu 1944 r. zgrupowanie pod nazwą: 9. Podlaskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Dowódcą zgrupowania jest gen. Ludwik Bittner. Dowódcami poszczególnych pułków zostają: mjr Wyrzykowski „Zenon”, kpt. Chmielarski „Lech”, por. Teodorowicz „Bej”, chor. Sawczuk „Wiarus”, kpt. Wereszko „Roch”. Powstanie zgrupowania jest dalszym krokiem organizacyjnym poprzednich działań bojowych poszczególnych oddziałów. Nie jest w żadnym wypadku początkiem działań. Warto chyba podkreślić, że oddziały o których mówimy, niejednokrotnie współdziałały z partyzanckimi oddziałami radzieckimi.

J. Sroka przypomina szereg bitew i potyczek stoczonych przez „Dziwiątę Podlaską”. 21 lipca 1944 r. oddział Zenona atakuje niemiecką kolumnę samochodową pod Dubowem na szosie Biała Podlaska — Łomazy. 23 lipca atakuje oddziały niemieckie pod wsią Kozły. 25 lipca walczy w marszu na Białą Podlaską. 26 lipca toczy walki o Międzyrzec Podlaski.

Własną krwią wyzwalano się Podlasie. O tej krwi przelanej pamiętać należy. Każda rocznica tę żołnierską krew przypomina. Krew tych, co padli w walce wzywa nas do walki o taką organizację świata, by nigdy więcej nie trzeba było przelewać żołnierskiej krwi. (w)

**DO WSZYSTKICH PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY DZIEKANÓW,
JUBILATÓW, WIELEBNYCH KSIĘŻY PROBOSZCZÓW I ADMINI-
STRATORÓW PARAFII, KAPŁANÓW I WIERNYCH KOŚCIOŁA
POLSKOKATOLICKIEGO W PRL**

NAJMILSI W CHRYSZTUSIE – BRACIA I SIOSTRY

Rada Kościoła Polskokatolickiego na odbytej Sesji w dniu 18 maja br. w Warszawie, doszła jednomyślnie do przekonania, że Kościół nasz święty, przeżywszy okres stabilizacji wewnętrznej – dzięki wyraźnej opiece sprawiedliwego Boga, obecnie w obliczu doniosłych zagadnień natury organizacyjnej – stanął wobec poważnego okresu rozwojowego.

Doniosłym wydarzeniem w życiu naszego Kościoła w Polsce, była oficjalna wizyta Pierwszego Ks. Biskupa Dr Leona Grochowskiego i Ks. Biskupa Ordynariusza Franciszka Rowińskiego. Księża Biskupi skorzystali z zaproszenia Prezydium Rady Kościoła. Wizyta naszych Dostojnych Gości trwała od 26 listopada do 13 grudnia ub. r.

Pod koniec pobytu została podpisana wspólna deklaracja, w której ustalono, że stanowimy jeden Kościół i łączy nas wspólna wiara, wspólna krew i tradycja, chociaż są dwie administracje kościelne.

W Imię Trójcy Przenajświętszej, błogosławionej Maryi – Matki Chrystusowej, wszystkich Świętych Pańskich, a w szczególności św. św. Cyryla i Metodego, oraz Patronów Narodu Polskiego dla większej chwały Bożej i chluby Kościoła, na zbawienny pożytek wszystkich umiłowanych Wiernych Kościoła Polskokatolickiego **z w o l u j e m y** na dzień 5 lipca br. Synod Powszechny do Warszawy.

Zwołany Synod będzie wielkim wydarzeniem w życiu wewnętrznym i zewnętrznym naszego Kościoła w Polsce, nakreślającym program pracy organizacyjno-misyjnej na najbliższe lata. Wszystkich Księży Proboszczów i Administratorów zobowiązujemy do przeprowadzenia w parafiach specjalnych nabożeństw i modłów w intencji Synodu, zgromadzeń parafialnych, celem wyboru świeckich delegatów na Synod.

W związku z powyższym prosimy gorąco wszystkich Kapłanów i Wiernych Kościoła Polskokatolickiego o wzmożone modły do Ducha św. w intencji Synodu, jak również zachęcamy wszystkich do skrupulatnego i nabożnego przygotowania się do tak ważnego wydarzenia w życiu naszego świętego Kościoła.

Oddani w Bogu:

(-) † BISKUP JULIAN PEKAŁA
Przewodniczący

(-) Ks. TADEUSZ R. MAJEWSKI
Wiceprzewodniczący

(-) Ks. TADEUSZ GOTÓWKA
Sekretarz

SYNOD KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

PORZĄDEK DNIA:

Godz. 8.00 – Spowiedź św.
Godz. 8.30 – MSZA św. do Ducha św.
Godz. 9.30 – Uroczysta Sesja wstępna:
Powitanie Gości i Członków Synodu.
Przemówienia okolicznościowe zaproszonych Gości.
Godz. 11.00 – Wspólne śniadanie.
Godz. 11.00 – 12.00 – p r z e r w a.
Godz. 12.15 – Sesja Plenarna Synodu.
(przy wejściu obowiązują mandaty i karty wstępu).

Godz. 16.30 – 17.00 – p r z e r w a

Godz. 20.00 – Uroczysta Sesja końcowa Synodu.

Godz. 21.00 – Nabożeństwo dziękczynne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Szczegółowy porządek obrad

1. Uroczysta forma otwarcia Synodu — Ks. Biskup Julian Pekała
2. Powitanie członków i gości.
3. Powołanie Sekretariatu Synodu.
4. Odmówienie modlitwy wstępnej.
5. Przemówienia okolicznościowe zaproszonych Gości.
6. Sesja Plenarna Synodu.
7. Uroczysta Sesja końcowa Synodu.

SESJA PLENARNA SYNODU

1. Sprawozdanie Przewodniczącego Komisji Mandatowej.
2. Sprawozdanie z działalności administracyjnej wszystkich diecezji:
 - a) Sprawy wewnętrzno-administracyjne Kościoła —
 - b) Sprawy personalne kleru i wiernych na urządach kościelnych —
 - c) Statystyka kościelna —
 - d) Wychowanie kleru —
referuje Ks. Biskup Julian Pękała.
3. Dyskusja.
4. Ocena działalności poszczególnych diecezji za okres od 1959 do 1966 r. i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie absolutorium Zwierzchnim Władzom Kościoła — referuje Ks. Jubilat Marcin Tymczak.
5. I — Referat zasadniczy pt. „Nasze wyznanie wiary” — referuje Ks. Dziekan Edward Jakubas.
6. II — „Nasz stosunek do Narodu, Ojczyzny i sprawy pokoju” — referuje Ks. Tadeusz R. Majewski.
7. Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego — referuje Ks. Dziekan Tadeusz Gotówka.
8. Ustalenie hierarchii kościelnej i elekcja biskupów — referuje Ks. Biskup Julian Pękała.
9. Uroczysta przysięga elektów.
10. Zatwierdzenie Rady Kościoła. Oficjalna Sądu Kościelnego i Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

UROCZYSTA SESJA KOŃCOWA SYNODU.

1. Uroczyste ogłoszenie wszystkich uchwał Synodu — referuje Ks. Biskup Julian Pękała.
2. Uchwalenie Rezolucji synodalnej — referuje Ob. Stefan Mościpan z Gdańska.
3. Wysłanie depezb okolicznościowych — referuje Ks. Kanclerz Władysław Malec.
4. Końcowe przemówienia okolicznościowe:
 - a) członków Synodu.
 - b) zaproszonych Gości.
5. Zamknięcie obrad Synodu —
6. Modlitwa końcowa — Ks. Biskup Julian Pękała
7. Akt zamknięcia Synodu —

KOMISJA MANDATOWO-SPRAWOZDAWCZA

1. Ks. Jubilat Kwolek Józef przewodniczący
2. Ks. Dziekan Jankowski Czesław sekretarz
3. Ks. Kanclerz Mgr Malec Władysław czł. Komisji
4. Ks. Dziekan Rygusik Franciszek czł. Komisji
5. P. Gawiński Witold czł. Komisji

KOMISJA REWIZYJNA

1. Ks. Jubilat Tymczak Marcin przewodniczący
2. Ks. Dziekan Baranowski Franciszek sekretarz
3. Ks. Kanclerz Nowak Leopold czł. Komisji
4. Ks. Dziekan Tymczyszyn Bogdan czł. Komisji
5. Ks. Dziekan Rygusik Franciszek czł. Komisji
6. P. St. Mościpan czł. Komisji

KOMISJA WIARY I MORALNOŚCI

1. Ks. Dr Maćkowiak Stanisław przewodniczący
2. Ks. Dziekan Mgr Mędrak Zygmunt sekretarz

3. Ks. Dr Bałakier Edward czł. Komisji
4. Ks. Dr Włodarski Szczepan czł. Komisji
5. Ks. Dziekan Jakubas Edward czł. Komisji
6. Ks. Proboszcz Mgr Lorkowski Bernard czł. Komisji
7. Ks. Administrator Janas Zdzisław czł. Komisji

KOMISJA ORGANIZACYJNO-PROPAGANDOWO-MISYJNA

1. Ks. Wikariusz Gen. Majewski Tadeusz przewodniczący
2. Ks. Mgr Gorgol Tadeusz sekretarz
3. Ks. Dr Włodarski Szczepan czł. Komisji
4. Ks. Proboszcz Szotmiller Jerzy czł. Komisji
5. Ks. Dziekan Pracz Józef czł. Komisji
6. Red. Chodak Janusz czł. Komisji

KOMISJA KODEKSU PRAWA

1. Ks. Dziekan Gotówka Tadeusz przewodniczący
2. Ks. Kanclerz Mgr Malec Władysław sekretarz
3. Ks. Dziekan Janik Józef czł. Komisji
4. Ks. Dziekan Sęk Benedykt czł. Komisji
5. Ks. Dziekan Pracz Józef czł. Komisji
6. Ks. Dziekan Koc Franciszek czł. Komisji
7. P. Kujawiński Tadeusz czł. Komisji
8. P. Cieźniewski Stefan czł. Komisji

KOMISJA HIERARCHII KOŚCIELNEJ

1. Ks. Biskup Julian Pękała przewodniczący
2. Ks. Dr Edward Bałakier sekretarz
3. Ks. Prob. Stanisław Banasiak czł. Komisji
4. Ks. Prob. Izidor Kędziński czł. Komisji
5. Ks. Jubilat Józef Osmólski czł. Komisji

BIURO SYNODALNE

W a r s z a w a , ul. Wilcza 31 Tel. 21-78-38 i 28-97-84

KIEROWNICTWO BIURA SYNODALNEGO:

Ks. Tadeusz R. MAJEWSKI

1. M a n d a t y S y n o d a l n e
2. K o r e s p o n d e n c j a
3. I n f o r m a c j a
4. D e p e s z e o k o l i c z n o ś c i o w e

Ks. Mgr WYSOCZANSKI Wiktor

1. K a s a S y n o d u
2. K o ś c i ó ł
3. A p r o w i z a c j a
4. K w a t e r y d ł a g o ś c i

KU UPAMIĘTANIU

T-V

Radziecki miesięcznik „Kultura Fizyczna i Sport”¹⁾ zamieścił ciekawy artykuł o szkodliwości alkoholu w sporcie, z którego wynika, że również sportowcy winni być abstynentami. M. in. czytamy: ²⁾

„Alkohol wywołuje złudne uczucie siły, odwagi, zbytne szarżowanie, nadmierną pewnością siebie i paraliżuje wolę. Dlatego nawet najlepszy zawodnik mający pociąg do napojów alkoholowych bardzo prędko traci zdolność mobilizowania wszystkich sił dla zwycięstwa...”

Koordinacja ruchów. W technice sportowej niezbędna jest absolutna koordynacja ruchów...

Wyniki badań wpływu alkoholu na organizm ludzki wykazują, że dawka 15 cm objętościowych spirytusu obniża koordynację ruchów o 20 proc.

Szybkość reakcji... Np. sprinter powinien natychmiast reagować na strzał z pistoletu, futbolista na mylny ruch drugiego gracza, bokser — na zamiary przeciwnika. Na podstawie badań naukowych stwierdzono, że na-

wet nieznaczne podchmienie zmniejsza do połowy szybkość reakcji...

Niemiecki psychiatra, Kraepelin i inni naukowcy udowodnili, że 30—50 g czystego spirytusu wyraźnie osłabia zdolność umysłową człowieka na okres od kilku godzin do 1—2 dni.

Znany psychiatra, Aschaffenburg, ³⁾ dawał zecerom 36 g spirytusu. Okazało się, że po spożyciu tej dawki szybkość ich pracy zmniejszała się o 15 proc...”

Jakże często zdarza się, że młody i utalentowany zawodnik sportowy rozstaje się ze sportem wskutek awantur pijackich.⁴⁾ Uchwała aktywu sportowego⁵⁾ w drugim punkcie wyraźnie mówi, że:

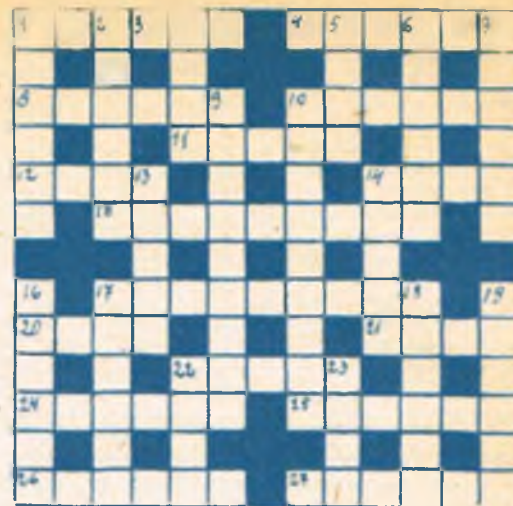
„Władze polskich związków sportowych, federacji i terenowych komitetów kultury fizycznej powinny eliminować konsekwentnie z szeregów działaczy sportowych ludzi niegodnych tego miana, w szczególności ludzi splamionych kaperownictwem i demoralizowaniem młodzieży oraz nadużywających alkoholu”.

¹⁾ Nr 8, 1960 r., artykuł pt. „Alkohol a sport”.

²⁾ Wg tłum. K. Krysko.

³⁾ „Alkohol a sport” — Roman Sienicki — „Zdrowie i Trzeźwość” nr 6 (73) — czerwiec 1962 r.

⁴⁾ 7 lipiec 1961 r.



KRZYŻÓWKA NR 5

POZIOMO: 1) złośliwi twierdzą, że głupiego lubi 4) może być Hammurabiego, Justyniana, Napoleona itd., 9) bezdroże trudne do przebycia, 10) epopeja o wędrowce jednego człowieka z towarzyszymi, 11) rekwizyt dawnych westernów, 12) wart tyle, co gotówka, 14) imię znanej aktorki włoskiej, 15) dawna melodia śpiewna, 17) poręczynie, 20) znany pisarz francuski, wywarł duży wpływ na Żeromskiego, 21) spotyka się ja w rączkach, może być i w kościele, 22) szajka, 24) podlegał feudalnemu panu, 25) patron rzeczy zaginionych, 26) owoc egzotyczny także złośliwe określenie, 27) wyrabia uprząże itp.

PIONOWO: 1) miasto smutnej sławy w świecie przestępczym, 2) najstarszy dąb w Polsce, 3) sposób śpiewu uprawiany przez słowika, 5) jeden z ważnych otworów w budynku, 6) osiedle w śródmieściu Warszawy, 7) przezwisko zająca, 9) ziele przyprawowe lub... nazwisko znanego literata, 10) podwójna ulica z pasem parkowym w środku, 13) podkład do haftu lub opowieści, 14) jeden z twardszych gatunków skalnych, 16) kwiat doniczkowy o kształcie drzewka, 17) może być porcelanowa, 18) stał padły pierwsze salwy w rewolucji rosyjskiej, 19) miasto bursztynowego szlaku, 22) inaczej: pijatyka, 23) i wysokie, i bardzo długie góry. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 3 nagrodę drogą losowania otrzymuje p. Andrzej Kęgler, Łódź, ul. Nowotki 37A m. 4.

POWRÓT Z AKCJI

Była niedziela 11 lipca 1943 r. Samochód osobowy, jadący od strony Rawy Mazowieckiej w kierunku Warszawy, zatrzymał się z powodu poważnego defektu, niedaleko drogi polnej prowadzącej do wsi Paplinek w powiecie skierniewickim koło tzw. przez okolicznych mieszkańców „Czarnego Krzyża”. Krzyż ten sięgał czasów wojen napoleońskich.

Opodal mieszkał rolnik Kazimierz Orzechowski. Samochodem powracało trzech członków ruchu oporu po wykonaniu akcji we wsi Regny z 10 na 11 lipca 1943 r. Byli to członkowie Warszawskiego Oddziału Dywersyjnego AK. Ponieważ dalsza jazda była wykluczona, akowcy zdjęli koła, ukryli je w zbożu i sami podążyli do pobliskiej zagrody, której właścicielem był Orzechowski. Gospodarz przyjął ich czym „chata bogata”. Mleko i razowy wiejski chleb powędrował na stół. Śniadanie rozwiązało języki. Lekceważąc wszelkie zasady konspiracyjne wygadali się, co tu robią i kim są.

Orzechowski słuchał, przytakiwał, ale po kryjomu wysłał syna na koniu do pobliskiego posterunku żandarmerii w Woli Pękoszewskiej.

Chłopak bijąc konia golymi piętami pognał przed siebie. Tymczasem partyzanci rozkoszowali się mlekiem nie domyślając się zdrady.

Uzbrojeni po zęby żandarmi zabrali gońca ze sobą i pojechali we wskazanym kierunku.

Dzień się już zrobił na dobre. Akowcy po posiłku zabrali się do odejścia. Uszli może około 4 km, kiedy natknęli się na żandarmów, nadjeżdżających samochodem. Niemcy otworzyli ogień z broni maszynowej. Dwóch akowców ciężko ranili w nogi. Trzeci zdołał uciec cało. Ranni partyzanci odpowiedzieli ogniem. Niemcy chcieli ich ująć żywcem. W tym celu sprowadzili przemocą z Wędrogowa lekarza Stanisławskiego, obiecując rannym, że z chwilą poddania się natychmiast zaopiekuje się nimi lekarz. Odpowiedzi ich były strzały z pistoletów. Jeden z żandarmów — Bałt — dobrze znający je-

zyk polski, starał się przekonać broniących się partyzantów, że poddanie się będzie dla nich najwłaściwszym wyjściem.

Reszta hitlerowców poczęła okrzykami ze wszystkich stron akowców. Strzały posypały się znowu. Padł zabity jeden z żandarmów, drugi — ciężko ranny. Dopiero granaty położyli kres bohaterskiej walce partyzantów.

Gdy umilkły strzały i opadł dym z pękających granatów, Niemcy ostrożnie zbliżyli się do poległych. Dumni ze swego zwycięstwa pogrzebali zabitych na granicy między żytami, na polu wieśniaka Kwiatkowskiego z Kowies, zacierając miejsce ich wiecznego spoczynku.

Zapadł zmrok. Stratowane zboże mówiło o tragedii, jaka się tu rozegrała. Wieść o śmierci i walce obiegnęła wszystkie pobliskie chaty. Wieczorem ręce rodaków usypały mogiłę, postawiły skromny brzoziowy krzyż i posadziły świeże polne kwiaty.

Niemcy równali ziemię, wyrzucali krzyż, straszili represjami, a ludzie od nowa sypali mogiłę. stawiali krzyż, kładli świeże kwiaty, za które groziła śmierć. O tym, że tak było, przekonali się niedługo.

Jesienią 1944 r. dr Misiewicz ze szpitala Wolskiego, która przebywała w Olszance pow. Skierniewice, a więc niedaleko od miejsca uświęconego krwią partyzantów, wybrała się z koleżanką złożyć kwiaty na mogiłę. Przejeżdżający żandarmi zauważyli świeże kwiaty. Zastanawiali się głośno, kto je położył.

Furman słuchający rozmowy wskazał na dwie sylwetki kobiet idących polami, mówiąc, że właśnie one złożyły kwiaty

Halt! Halt! — rozległy się wrzaski żandarmów, aż konie zastrzygły uszami.

Koleżanka dr Misiewicz została schwytana i zaplaciła śmiercią w Oświęcimiu.

Śmierć za śmierć! Nie ominęła ona zdrajcy Orzechowskiego. Mimo, że Niemcy obiecywali mu złote góry i snuli wspaniałe perspektywy dla jego syna, który miał zostać „wielkim człowiekiem”, ojciec i syn zaplacił śmiercią za zdradę i wystugiwanie się okupantowi.

J. CH.

KALENDARZ
WYDARZEŃ

21 czerwca 1940 r. odbyła się pierwsza masowa egzekucja w Palmirach.

22 czerwca przypada Święto Kultury Fizycznej.

22 czerwca 1905 r. wybuchło powstanie robotników łódzkich.

24 czerwca 1838 r. urodził się Jan Matejko, największy polski malarz historyczny, realista, twórca takich obrazów jak: Bitwa pod Grunwaldem, Unia Lubelska, Kazanie Skargi, Batory pod Pskowem, Rejtan, Kościuszko pod Racławicami, licznych portretów, polichromii w kościele Mariackim w Krakowie.

24 czerwca 1928 r. powstała parafia polskokatolicka w Świeciechowie. 140 uzbrojonych sanacyjnych policjantów przeszkadzało w nabożeństwie.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Pan Emil M. z Przejazdowa k. Gdańska w imieniu swoim i grona kolegów stawia nam trzy pytania: 1) Co znaczy słowo „prymas” i od czego pochodzi; czy to stopień hierarchiczny czy naukowy; 2) od kiedy Kościół rzymskokatolicki prowadzi politykę a zwłaszcza politykę antypaństwową; 3) czy jest grzechem przyjęcie Komunii św. pod obiema postaciami np. w cerkwi prawosławnej, gdy się jest katolikiem?

Odpowiadamy: 1) Wyraz „prymas” jest pochodzenia łacińskiego; to zniekształcone słowo „primus” czyli pierwszy. Nie oznacza stopnia naukowego, lecz stopień hierarchiczny w Kościele Zachodnim. Do języka kościelnego wprowadzili ten wyraz chrześcijanie w Afryce północnej w III wieku. Prymasem nazywali biskupa miejskiego w przeciwieństwie do biskupów wiejskich zwanych chorepiskopami albo po prostu biskupami (nie było wtedy jeszcze proboszczów!). Nad prymasami (których było kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu) stał arcybiskup Kartaginy (miasto stołeczne na terenie dzisiejszej Tunezji). W średniowieczu natomiast (od X wieku) wyraz „prymas” nabrał innego znaczenia. Prymasem nazywano „ważniejszego” arcybiskupa w kraju, w którym było kilku arcybiskupów. W Polsce o godności prymasowskiej pomyślano wtedy, gdy powstało (1367 r.) drugie arcybiskupstwo (zatwierdzone przez papieża w 1375 r.) z siedzibą najpierw w Haliczu a następnie (w 1414 r.) we Lwowie. Ówczesny arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba, obawiając się starć o „pierwszeństwo” wśród hierarchii polskiej, wystarał się dla siebie o tytuł „pierwszego arcybiskupa”, czyli „prymasa Królestwa Polskiego”. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju tytuł oznaczał pierwszego arcybiskupa Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Jeżeli w jakimś kraju istnieją dwa Kościoły mające tradycyjną hierarchię, mogą być dwaj prymasi. Tak jest np. w Anglii. Tytuł prymasa posiada arcybiskup anglikański A. Ramsey i arcybiskup rzymskokatolicki, Heenan.

2) Politykę Kościoła rzymskokatolickiego poczęli uprawiać podczas wędrówek ludów germańskich w V wieku. Pierwszym politykiem był papież Innocenty I (402—417), który usiłował obronić Rzym przed rabunkiem ze strony Wizygotów. Politykę antypaństwową Kościół rzymskokatolicki poczęli uprawiać w XI wieku z okazji reformy gregoriańskiej papieża Grzegorza VII (1073—1086). Do Polski reformę gregoriańską wprowadził na początku XIII w. arcybiskup gnieźnieński, Henryk Kietlicz (1199—1219), a z nią nastał układ stosunków kościelno-państwowych nazywany krótko „państwem w państwie”.

3) Nie jest żadnym grzechem przystępowanie do Komunii św. katolika u prawosławnych. Należy pamiętać, że właśnie Kościół Wschodni — z zdaniem Ojców Kościoła — jest matką i korzeniem wszystkich Kościołów katolickich. Komunia św. pod obiema postaciami była znana w całym chrześcijaństwie do XII wieku. Komunię św. jednopostaciową wprowadził Kościół łaciński ze względów praktycznych (trudności z winem, obawa zakażenia itp.).

Cieszymy się, że podoba się Panu nasza forma wyznania grzechów przed ołtarzem. Prosimy o uczęszczanie na polskokatolickie nabożeństwa i stałe utrzymywanie kontaktów z naszą Redakcją. Dziękujemy za pozdrowienia i wzajemnie pozdrawiamy serdecznie.

Pan Błażej Ksenofon z Wałbrzycha (niekiedy — Błażej Paskal) stwierdza genialnie, że „nauka religii, ażeby mieć posłuch i zrozumienie, musi stanowczo wyżyć się prastarych prawideł a opierać się szczególnie na logice i na konsekwencji myślenia”. Jego zdaniem do „prastarych prawideł” za-

licza się nauka o siedmiu sakramentach św. „ustanowiona chaotycznie jako przeciwwaga do siedmiu grzechów”. Sześć sakramentów — jako bezużytecznych — należy odrzucić, a zostawić tylko sakrament pokuty. Również do „prastarych prawideł” należy obchodzenie świąt Bożego Narodzenia i uroczystości związanych z rozpamiętywaniem Męki Pańskiej. Zdaniem korespondenta z Wałbrzycha „wszyscy, którzy odwołują się do tradycji i objawienia, podrywają religię ponieważ podkopują zaufanie do rozumu”.

Natomiast naszym zdaniem p. Błażej podkopał całkowicie i nieodwracalnie nasze zaufanie do swojej „logiki i konsekwencji myślenia”, ponieważ pomylił religię z filozofią i „popisał” rzeczy, których nie możemy nazwać rozsądnymi. Wszystkim, którzy uczyli się pilnie niż On katechizmu, wiadomo, że religia opiera się na wierze a wiara na autorytecie. W sprawach religijnych rozum jest również potrzebny, ale można go porównać do oczu, podczas gdy wiarę do teleskopu, przez który oczy widzą dalej i lepiej. Jest również prawdą katechizmową, że sakramenty św. ustanowił Chrystus i że tylko on ma władzę je zlikwidować. Nie ustanowił ich „chaotycznie jako przeciwwagę do siedmiu grzechów” głównych, ponieważ o grzechach głównych pisali i mówili poczęli dopiero asceci średniowieczni. Wątpimy, czy wśród chrześcijan polskich znalazłby się jeszcze ktoś, kto by żądał zniesienia świąt Bożego Narodzenia. A co do czi dla Męki Pańskiej może ją zrozumieć tylko ten, kto w dzieciństwie dobrze się nauczył chrześcijańskiej prawdy, że Chrystus „przez mękę i krzyż świat odkupił raczy”.

W propozycjach p. Ksenofona wyczuwamy niepoważną przekorę zdradzającą infantylne odczucie od normy. Dlatego na tych uwagach poprzestajemy a niefortunne filozofowi życzymy większego powodzenia w uprawianiu „konsekwencji myślenia” i pozdrawiamy.

Pan J.J. z Pobiedzisk pyta kto był większy, św. Piotr czy św. Jan. Jego zdaniem chyba św. Jan, ponieważ jemu Chrystus powierzył opiekę nad Swą Matką. Naszym zdaniem pytanie jest akademickie i chyba zbędne, no ale wypada na nie odpowiedzieć. Otóż żaden z Apostołów nie był „większy”, ponieważ Chrystus zabraniał im myśleć i mówić o czymś podobnym, a wywyższanie się ludzi nazwał pychą świecką (pogańską). Powyższe pytanie można by jednak postawić nieco inaczej. Mianowicie wolno się zapytać, który Apostoł wybił się wśród innych swoją działalnością i pracą misyjną. Na to pytanie musimy odpowiedzieć zgodnie z Pismem św., że w pierwszych latach po Wniebowstąpieniu Pańskim najbardziej aktywnym okazał się św. Piotr, obok niego zaś Apostołowie Jakub Młodszy i Jan, zwani „filarami”. W latach późniejszych (po 50 r.) „największym” Apostołem pod tym względem okazał się św. Paweł.

Czytelnik z Pobiedzisk pyta jeszcze, dlaczego księża nie czynią cudów, jeżeli nazywa się ich kapłanami Chrystusa, który przecież czynił cuda? Sądzimy, że dlatego, iż księża nie muszą udowodnić, że są księżmi, a Chrystus musiał wykazać, że jest Synem Bożym. Księżom wystarczy biskupie poświadczenie o otrzymaniu święceń, dla Chrystusa natomiast świadectwem były właśnie cuda. Należy pamiętać, że Bóg sprawia cuda tylko wtedy, gdy potrzeba. Pozdrawiamy.

Pan Stefan Sokołowski ze Zduńskiej Woli wyrzuca nam urojoną niekonsekwencję. Stwierdza: „Pisaliście, że obrazy macie dla ludzi niedoskonałych a teraz znów piszecie inaczej”. Również podobno kiedyś pisaliśmy, że nie wiemy, czy Bóg jest, czy też Go nie ma.

Chcielibyśmy za pośrednictwem Pana prosić wszystkich Czytelników, aby swoje za-

rzuty opatrzyli zawsze numerem „Rodziny” względnie datą, ponieważ trudno jest skonfrontować cytaty, gdy ich nie można znaleźć. Gdy jakiś czytelnik w przyszłości będzie pisał, że „kiedyś” mówiliśmy tak a „teraz” inaczej — odpowiemy krótko, że to nieprawda. Nigdy nie pisaliśmy, że obrazy są tylko „dla ludzi niedoskonałych” i nigdy nie pisaliśmy „inaczej”. Nie jest prawdą, że ktośkolwiek z naszej Redakcji lub z naszych autorów uczył, że nie wiadomo, czy Bóg jest. Uważamy to za oszczerstwo lub za niepo czytalne brednie. Przykro nam, że to musimy tak stwierdzić, ale w sprawach zasadniczych inaczej nie można. Pozdrawiamy.

Pan St. Kwiatkowski z Łodzi ukazuje na podstawie Pisma św., że Jezus z Nazaretu nie był Bogiem i że nasz Tygodnik, ucząc inaczej, wyprowadza celowo w błąd ludzi, którzy „nie czytają Pisma św.”.

Uważamy wypowiedź tę za jeszcze jeden dowód przeciw czytaniu Pisma św. przez ludzi nie umiejących czytać. Już Chrystus i Apostołowie, chcąc udowodnić bóstwo Syna Człowieczego, powoływali się na Pismo św. Starego Testamentu. To samo czynili pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków, a coś dopiero wieków późniejszych. Tymczasem znalazł się jakiś „uczony w Piśmie” z miasta Łodzi, który właśnie Biblią rozwała cały gmach chrześcijańskiej wiary. (Dodajmy, że to „uczony” nie umiejący pisać ortograficznie, ni gramatycznie). Dziwna to megalomania zasługująca — jak każda mania — na współczuciu. Współczujemy więc a pozdrawiając, życzymy odrobiny pokory i szybkiego powrotu do zdrowia.

Pan Piotr Nowak z Poznania dziwi się, że swoim Czytelnikom pozwalamy posiadać w domu krzyże i obrazy, ponieważ „kult obrazów wymyślił Kościół rzymskokatolicki” a my ten Kościół krytykujemy. Poucza nas: „Oto historia podaje, że w roku 680 po Chrystusie zaczęto używać Krzyża jako godła a w roku 783 nakazano czcić obrazy świętych”.

Radzimy Czytelnikowi z Poznania dokładnie zapoznać się z dziejami chrześcijaństwa. Krzyż jako godło chrześcijaństwa występuje w IV wieku, za panowania cesarza Konstantyna. Nie mógł występować wcześniej dlatego, że chrześcijaństwo do 313 r. było w podziemiu. Nie wiadomo odkad chrześcijanie poczęli czcić obrazy Chrystusa, Jego Matki i ludzi zasłużonych dla wiary. Wiadomo jednak, że ślady tego kultu pozostawili w katakumbach i wiadomo też że oficjalnie chrześcijaństwo uznało godziwość posługiwania się obrazami na siódmym soborze ekumenicznym w 787 r. (Nicea).

W propagowaniu tego kultu prym wiódł Kościół Wschodni, a nie Kościół Zachodni. Owszem na Zachodzie nie uznawano siódmego Soboru ekumenicznego aż do XII wieku. Więc kultu obrazów nie wymyślił Kościół rzymskokatolicki. Ustalił go Kościół Powszechny. Nasz Kościół jest częścią Kościoła Powszechnego, więc uznaje wszystkie zasady i tradycje tego Kościoła a uznaje tym bardziej, że ma ku temu poważne racje. Jeżeli jednak Pan — jak oświadcza — „nie uznaje i nie zawieszka żadnego obrazu ni jakiegokolwiek podobizny” w swoim mieszkaniu to nie zamierzamy Pana agitować, gdyż w tej sprawie nie ma żadnego przymusu. Pozdrawiamy.

CZERWIEC

N	12	2 po zesł. Ducha św.
P	13	Antoniego
W	14	Bazylego
S	15	Jolanty
C	16	Justyny
P	17	Serca Jezusowego
S	18	Efrema



WAKACJE NAD JEZIORAMI



Fot. J. Krecznarski

„Polska, którą traktowano w przeszłości jako bezwolne narzędzie kombinacji mocarstw imperialistycznych, Polska beznadziejnie lawirująca między Anglią i Francją a swym śmiertelnym wrogiem — imperializmem niemieckim — taka Polska słaba i osamotniona należy już do bezpowrotnej przeszłości... Nasze granice są bezpieczne i nieetykalne, gwarantuje je sojusz polsko-radziecki. Potęga połączonych sił paktu warszawskiego ostateńia pokojową, twórczą pracę polskiego narodu. Nasza przynależność do obozu socjalistycznego, zjednoczonego na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, wzajemnej pomocy, równości i braterskiej przyjaźni pomnaża wielokrotnie nasze własne siły, umacnia nieustannie międzynarodową pozycję Polski i pozwala rozwijać inicjatywę w walce o ugruntowanie pokoju w Europie”.

(WŁADYSŁAW GOMUŁKA)

21 lat temu, 9 maja, umęczona Europa dowiedziała się o zakończeniu wojny. Jedną z najstraszliwszych drugą wojną światową, zapisała się krwawo w dziejach ludzkości. Na gmachu Reichstagu w Berlinie, załopotana białoczerwona chorągiew. Polska wykrwawiona, zniszczona — powstała wolna. Dzień Zwycięstwa antyfaszystowskiej koalicji, rozpoczął nowy rozdział w życiu narodów europejskich, a szczególnie krajów Europy wschodniej, które budować poczęły nowy ustroj socjalistyczny — nawiązując szczerze stosunki przyjaźni i współpracy z ZSRR.

Wśród europejskich narodów wzrosły nadzieje na trwałą pokój i rozwój współpracy międzynarodowej. Nadzieje te tym bardziej umocniły się, gdy 26 czerwca 1945 r., w San Francisco, utworzono Organizację Narodów Zjednoczonych, a następnie gdy mocarstwa koalicji antyfaszystowskiej, ZSRR,

POLSKA LUDOWA A POKÓJ

USA i W. Brytania, zawarły w dniach 17 lipca — 2 sierpnia 1945 Układ Poczdamski. Konferencja Wielkiej Trójki miała szczególne znaczenie, gdyż centralnym jej problemem była sprawa przyszłości Niemiec. Porozumienie zawarte na tejże konferencji, określało program denacyfikacji, demokratyzacji, demilitaryzacji Niemiec oraz kontroli nad nimi. Układ przewidywał zjednoczenie Niemiec jako kraju zdemilitaryzowanego i demokratycznego. Dla Polski wielkiego znaczenia nabrały decyzje, regulujące problem naszych granic z Niemcami, zgodnie z historycznymi prawami i interesami naszego narodu. Postanowiono również przesiedlić do Niemiec ludność niemiecką z Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Wkrótce jednak nadzieje na współpracę między Wschodem a Zachodem poczęły się rozwijać, a przyczyną tego było dążenie Stanów Zjednoczonych do „przywództwa nad światem” i demonstracja siły zapoczątkowana zrzuconiem bomby atomowej na Hiroszimę, 5 marca 1946 roku Winston Churchill, swym przemówieniem w Fulton, rozpoczął okres „zimnej wojny”. Sekundantem, a w następstwie przewyższającym go stał się osławiony Foster Dulles ze swą teorią „balansowania na krawędzi wojny”. Lata te poważnie zaciążyły nad rozwojem stosunków między państwami Wschodu i Zachodu, a skorzystała z tego oczywiście Niemiecka Republika Federalna, gdzie do głosu ponownie doszły elementy skrajnie odwetowe, neofaszystowskie, kujące broń na nowy „marsz na wschód”.

Rozpętana „zimna wojna” przez państwa kapitalistyczne, miała

na celu przede wszystkim zahamowanie ruchów narodowościowych i traktowanie ZSRR z pozycji siły. W tej oto sytuacji politycznej przy odradzającym się rewizjonizmie zachodnoniemieckim i militarnym zapędem polityków z Bonn, Polska wraz z całym obozem socjalistycznym zmuszona była umocnić swój system obronny. W 1945 został zawarty układ między Polską a ZSRR o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej a w r. 1955 państwa obozu socjalistycznego zawarły sojusz obronny zwany Układem Warszawskim. Zawarcie tego Układu było odpowiedzią na militarne knowania państw zachodnich, a przede wszystkim na skutek przyjęcia do Paktu Północnoatlantyckiego Niemieckiej Republiki Federalnej. Tak więc w trosce o swe bezpieczeństwo państwa socjalistyczne utworzyły Zjednoczone Siły Zbrojne, dowodzone przez Zjednoczone Dowództwo. W r. 1964 do Układu tego przystąpiła Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą Polska zawarła dodatkowy układ w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Konsekwentnie realizując politykę pokojowego współistnienia, Polska i kraje socjalistyczne podjęły i podejmują na arenie międzynarodowej szeroką ofensywę na rzecz rozbrojenia i współpracy między narodami

Polska Ludowa swą politykę zagraniczną oparła na trzech zasadach — jedność i braterska współpraca w stosunkach z krajami socjalistycznymi

— solidarność i pomoc w stosunkach z państwami nowo wyzwolonymi i narodami walczącymi o wyzwolenie z wszelkich form zależności kolonialnej.

— pokojowe współistnienie w stosunkach z państwami o odmiennym systemie społecznogospodarczym.

WSZĘDZIE WRE PRACA I BUDOWA...



Wydawca: Wydawnictwo Literatry Religijnej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wileza 31. Tel. 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Koloportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł. półrocznie — 52 zł. rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Koloportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”. Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 78, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13.6 L; dla St. Zjednoczonych i Kanady 78; dla Australii 2,10,5 L.A, 20,4 LE). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatry Religijnej PKO Nr 1-14-147290. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.